Rok VI | Tarnów, dnia 20 lutego 1938 r. | Cena egz. 10 gr. Nr 8

# nasza sprawa

## ilustrowany tygodnik katolicki



V. Irminger

### Męczennica

Kościół katolicki od kolebki swego istnienia aż do dni ostatnich jest ustawicznie prześladowany.

W obronie wiary św. szli chrześcijanie po śmierć na arenę z największym spokojem i opanowaniem ducha. Ich odwaga — bardzo często słabych niewiast i dzieci — rosła i rośnie z świetlanego przeświadczenia opartego na wierze, że światopogląd chrześcijański musi ostatecznie zwyciężyć w świecie. Bo z nami Bóg!

# W poszukiwaniu sprawiedliwości

Pełno dziś w świecie wszelakiej niesprawiedliwości. Jej skutki coraz straszliwiej się mnożą i ciążą zwłaszcza w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Zdaje się, jakby te dziedziny były wprost niedostępne dla prawa, miłości, uczciwości. Przeciw nieznośnemu rozpanoszeniu się przemocy, bezprawia, wyzysku i ucisku narody od kilku już pokoleń podnoszą protest, żądają zmian ustrojowych, socjalnych, ekonomicznych, grożą gwałtem, przewrotem. By tę niesprawiedliwość usunąć, pojawiły się w ubiegłym wieku różne polityczne kierunki, potworzyły się wpływowe partie socjalistyczne, radykalne we wszystkich niemal krajach, połączyły się w międzynarodówki i w niejednym społeczeństwie uzyskały przewagę i rządzą od szeregu lat. Wprowadza się wszędzie nowe prawa, instytucje, zmienia niekiedy, jak np. w Rosji Sowieckiej, z gruntu dawne podstawy życia, a niesprawiedliwość nie tylko dalej się tam panoszy, ale jeszcze bardziej pogłębia.

## WYZWALANIE NIENAWIŚCI

Czym to wytłumaczyć? Dlaczego socjaliści, komuniści i inni podobni im reformatorzy, tak zaciekle zwalczający stare, niesprawiedliwe ustroje liberalne i kapitalistyczne, tak krzykliwi szermierze wolności, równości, wyzwolenia warstw uciskanych — nie są w stanie tej sprawiedliwości społecznej zrealizować tam, gdzie rządzą? Czemu ich rządy w praktyce zawodzą i przynoszą wręcz przeciwne zapowiedziom skutki?

Odpowiedź może być tylko jedną. **Wszystkie te lewicowe, radykalne kierunki i partie znają sens, wagę niesprawiedliwości, ale nie posiadają rozumienia, czym jest właściwie sprawiedliwość społeczna, miłość, ład, pokój w życiu jednostkowym i zbiorowym.** Poczucie zaś krzywdy, bezprawia, ucisku, o czym tak bez końca lubią rozprawiać, mówić, pisać — wyzwala w masach tylko straszną nienawiść do starych, ciemiężliwych porządków, bezgraniczną żądzę odwetu, zemsty, oraz niczym nie skrępowanego użycia zdobytych nareszcie dóbr tej ziemi i cywilizacji. Socjalizm, komunizm niby to stają w obronie warstw uciśnionych, robotniczych przeciwko wyzyskiwaniu ich przez potentatów współczesnego kapitalizmu i wielkiego przemysłu, ale równocześnie w tych warstwach rozbudzają ten sam egoizm, materializm, te same niszczycielskie instynkty, jakie potępiają w burżujach. Nic tedy dziwnego, że gdy przyjdą gdzie do władzy, tam na miejsce jednej niesprawiedliwości pojawia się druga, miejsce starych zbrodni zajmują nowe, stokroć większe i gorsze. Dowodem dzisiejsza Rosja Sowiecka.

## ZŁUDZENIA

Bo mylą się wszyscy, którzy sądzą, że sprawiedliwość w życiu społecznym da się osiągnąć przez samą zmianę ustroju lub przez zastąpienie jednych partii rządzących drugimi. **Żadne przewroty, żadne reformy i urządzenia socjalne nie usuną zbrodni, krzywdy, nędzy, jeśli sam człowiek od wewnątrz się nie uszlachetni, nie usprawiedliwi.** Były w dawnych wiekach królestwa, monarchie, republiki — i więcej było prawości i ładu w życiu publicznym, bo ludzie byli lepsi, wiara żarliwsza, obyczaje czystsze i piękniejsze; dziś mamy demokrację, konstytucje, parlamenty, zawarowane przeróżne prawa, zdawałoby się więc, że i warunki życia społecznego i ekonomicznego powinny być dużo lżejsze; tymczasem jest przeciwnie — stają się coraz uciążliwsze. Bo ludzie są dziś bardziej zachłanni, wyrafinowani, żądni bogactw, władzy, rozkoszy. I choćby przywrócono dawne formy, królestwa czy inne, nic by to nie pomogło.

## KONTRASTY SIĘ POGŁĘBIAJĄ

Dzisiejszy wzmagający się we wszystkich państwach i dziedzinach rozkład, chaos, wrzenie jest wynikiem starcia się dwóch olbrzymich, zbiorowych, społeczno-klasowych egoizmów: nienasyconej zachłanności tych, co wszystko mają, t. j. burżuazji, i pragnących za wszelką cenę mieć wszystko tych, co dotąd nic lub niewiele posiadali — proletariatu. Wiemy, kto ten potworny egoizm, tę zapamiętałą walkę klas rozpętał i kto ją podsyca. **W świecie dzisiaj działają przemożne siły niszczycielskie, nienawistne.** Stąd bez względu na to, czy się utrzymują systemy stare, kapitalistyczne, liberalne, czy zwyciężają i rządzą kierunki nowe, socjalistyczne, radykalne, życie jednakowo jest bezładne, udręczliwe, znieprawione, przerażające coraz jaskrawszymi kontrastami zbytku i nędzy, złota i łachmanów, wyżyn wyrafinowanej cywilizacji i dołów nieludzkiej wprost wegetacji.

## SPRAWIEDLIWOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Kto pragnie, by te kontrasty znikły, by w stosunkach społeczno - ekonomicznych zapanowała sprawiedliwość i ludzkość zaznała nareszcie prawdziwego pokoju, musi te siły nienawistne usunąć. Znamy ich źródła. Są nimi fałszywe, spoganiałe zasady życia, głoszące, że nie ma Boga, duszy nieśmiertelnej i wiecznej odpowiedzialności, że na tej ziemi człowiek raj sobie stworzyć i jak najwięcej użyć powinien, że tedy bogactwo, władza, rozkosz to najmędrsze i najwyższe cele doczesnego bytu, bo z nim wszystko się kończy. **Wspólne to pojęcia i hasła kapitalistów i socjalistów.** Należy je jak najrychlej zastąpić chrześcijańską nauką o życiu i powołaniu człowieka, o prawdziwej wartości dóbr materialnych, o zdobywaniu i użyciu. Tylko ona umożliwia istotny postęp społeczny, potępiając wszelkie reakcje nienawiści, zemsty, przemocy, a nakazując działanie z miłości. Ona też jedna pozytywnie określa ideał sprawiedliwości, jej głębokie znaczenie i odczucie w duszach wykształca. Sprawiedliwość ta nie jest jednoznaczna z tą, jaką sobie na miarę własnych potrzeb i zamysłów tworzą i uzasadniają poszczególne stany, grupy, partie i obozy polityczne, nie materialne sprawy tylko ma na względzie. **Sięga dalej i głębiej. Dziedzinę ducha obejmuje i w życiu religijno - moralnym przede wszystkim obowiązuje. Jeśli się ją w całej pełni tam realizuje, wówczas jej błogosławione władztwo w zakresie stosunków społecznych i gospodarczych automatycznie się ujawnia.** Związek między moralnością a postępem społecznym i dobrobytem jest tedy nierozerwalny. Program polityki socjalnej zawarty jest w słowach Chrystusa: „Szukajcie najpierw królestwa bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam przydane". **M. S.**

# SŁOWO BOŻE






EWANGELIA na niedzielę Mięsopustną

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast garnęli się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo. Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje, a gdy siał, jedno upadło koło drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiły je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby znaczyło to podobieństwo. A On im rzekł: Wam dane jest znać tajemnice królestwa Bożego a innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: nasieniem jest słowo Boże. A którzy koło drogi, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. A którzy na opokę, ci są, co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, ale korzenia nie mają, i do czasu wierzą, a w chwili pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy od trosk i bogactw i rozkoszy życia, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, zachowują słowo i owoc przynoszą w cierpliwości. (Łuk. 8, 4—15).

## „Rzecznika mamy“... (I. Jan 2, 2).

Mówią czasem ludzie: Od procesów i adwokatów zachowaj nas Panie! I dużo w tym prawdy. Ale bywają nieraz takie wypadki, że — czy chcesz, czy nie chcesz — musisz się procesować; a wtedy uczciwy a dzielny adwokat jest wielkim dobrodziejstwem, zwłaszcza gdy chodzi o życie lub śmierć.

My wszyscy jesteśmy w takim położeniu. Jesteśmy oskarżeni przed sprawiedliwością Boską o bardzo wiele. Oskarża nas własne nasze sumienie. Jeżeli ten proces przegramy, tośmy przegrali szczęście wieczne, — jeśli wygramy, tośmy wygrali wszystko. Dopóki przebywamy na ziemi, nie możemy iść do Boga i osobiście sprawę prowadzić. Gdy nastąpi śmierć, staniemy przed Bogiem, ale też wtedy już sprawa skończona. Przydałby się więc nam jakiś adwokat, jakiś dobry obrońca, któryby nas mógł zastąpić przed trybunałem Bożym, bronić nas i ułagodzić słuszny gniew Najwyższego Sędziego.

Tu może ktoś powiedzieć: Mogę się modlić i w ten sposób bronić się i łagodzić sprawiedliwość Bożą. Oczywiście możemy się modlić i powinniśmy używać tego środka, ale czy nasza modlitwa jest zawsze tak dobra, że znajdzie przyjęcie u Boga? Sam Pan Jezus, który nam kazał się modlić, powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca, jeno przeze mnie“. A więc, tak czy owak, trzeba koniecznie mieć adwokata, rzecznika, któryby i nasze modlitwy przedkładał Bogu i miłosierdzie i przebaczenie nam wyjednywał.

I na szczęście mamy takiego rzecznika w niebie. Jest nim sam Pan Jezus, odkąd wstąpił do nieba i zasiadł na prawicy Ojca. Św. Jan tak o tym pisze (I. Jan 2, 1—2): „Synaczkowie moi, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale choćby kto i zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. A On jest ubłaganiem za grzechy nasze i nie tylko za nasze, ale i za grzechy całego świata“.

Oto jest rzecznik, który przed tronem Boga prowadzi nasze sprawy, płaci długi, modlitwy nasze przedkłada. Jest to adwokat, któremu nie trzeba szeroko opowiadać o biedzie, o tym, jak ciężko nieraz w życiu. On był na naszej ziemi, wszystko widział, wszystkiego doświadczył. Wiemy, że serce Jego wzruszało się na widok ludzkich utrapień — to Serce wziął do nieba, to Serce tam jest i wstawia się za nami do Ojca.

A trzeba dodać, że Pan Jezus jest takim obrońcą i rzecznikiem, któremu nie trzeba płacić i płacić bez końca. Broni nas i wstawia się za nami zupełnie bezinteresownie, z najczystszej miłości ku nam. On umarł za każdego z nas i zależy Mu na każdym człowieku, każdemu chce dopomóc, każdego chce ratować, każdego do nieba doprowadzić. I przygotowuje nam mieszkanie w niebie. Sam to obiecał w słowach: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Idę zgotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę na powrót i wezmę was do siebie, abyście tam, gdzie Ja jestem i wy byli“ (Jan 14, 2, 3). Więc nie tylko nas broni Pan Jezus, nie tylko pośredniczy, ale miejsce nam przygotowuje. Każdą naszą dobrą myśl, każdy nasz dobry czyn, spełnioną dobrze pracę wmurowuje jakby jakie kamienie w to mieszkanie, w którym mamy mieszkać. A gdy już mieszkanie będzie gotowe, przyjdzie i zabierze nas z ziemi, byśmy tam byli, gdzie On jest.

Teraz wiesz, co Pan Jezus czyni w niebie... **P.**

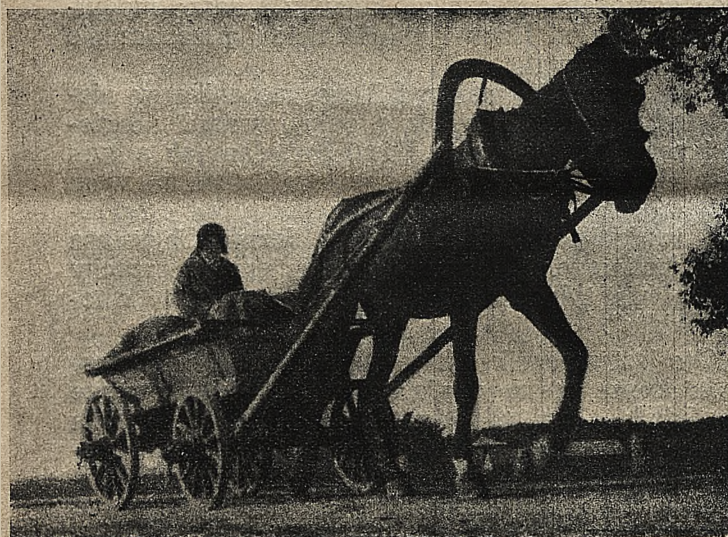
# Estonia

Podobnie jak Polska w dniu 11 listopada, tak Estonia w dniu 24 lutego obchodzi święto narodowe z okazji odzyskania niepodległości. Panowanie rosyjskie w Estonii trwało bowiem aż do wybuchu rewolucji w Rosji, zaś w dniu 24 lutego 1918 r., a więc przed 20 laty, odbyło się uroczyste proklamowanie Republiki Estońskiej.

Niepodległość ta została okupiona długą i ciężką niewolą. Podbici w XIII. wieku przez żeglarzy króla duńskiego Waldemara II., który w tym kraju założył pierwsze miasta i twierdze — Estończycy przechodzą kolejno w ręce Kawalerów Mieczowych, później do Szwedów, za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego dostają się pod panowanie Polski, aby wreszcie ulec Rosji, rządzącej tam aż do upadku caratu.

Już po ogłoszeniu niepodległości, Niemcy znowu zajęli Estonię i chcieli włączyć ten kraj do Rzeszy Niemieckiej, skolonizować go po raz wtóry żywiołem germańskim. Zwycięstwo koalicji rozbiło germańskie zakusy i Niemcy wycofać się musieli, zostawiając Estonię na łup bolszewickiej Rosji. Dopiero po trudach i krwawych walkach, Rosja uznała traktatem w Dorpacie dnia 2 lutego 1920 niepodległość Estonii.

Równocześnie rozpoczęła Estonia walkę wewnętrzną. Wszystkie t. zw. „dobra rycerskie", będące przeważnie własnością szlachty niemieckiej, zostały wywłaszczone i przydzielone wieśniakom. Reforma ta usunęła m. in. źródło tych fermentów, które znajdowały wyraz w ruchach rewolucyjnych za rosyjskich czasów i dzięki tej reformie nie udała się również próba przewrotu ze strony komunistów.



*Zaprzęg w Estonii.*

Co się tyczy sprawy mniejszości narodowych w Estonii, to znalazła ona rozwiązanie w liberalnej ustawie już w r. 1925 o samorządzie kulturalnym. W tym kierunku nie nasuwają się dla tego kraju zbyt wielkie trudności, gdyż mniejszości narodowe stanowią tam mały procent.

Różne inne jeszcze trudności zwalczyć musiał naród estoński w pierwszych latach odzyskanej niepodległości. Jednakże dzisiaj po 20 latach pochwalić się może poważnym dorobkiem zarówno w zakresie rozwoju swej kultury, jak i życia gospodarczego.

W porównaniu do lat przedwojennych wzrósł zwłaszcza dobrobyt rolnika, przejściowo tamowany kryzysem, a ludność miejska, inteligencja nie tylko nie zatraciła kontaktu z ludem, lecz silniej niż kiedykolwiek poczęła nań oddziaływać. Powstała w Estonii narodowa warstwa inteligencji pracującej i ujęła w swe ręce ster spraw gospodarczych.

Estończycy (Estowie) są narodem dzielnym, świadczy o tym to, że przez 7 wieków znosili niewolę, a nie dali się zasymilować. W ciągu zaś 20 lat niepodległości Estonia nie tylko że wykorzeniła zupełnie wpływy bolszewickie u siebie, lecz urządziła się wewnętrznie wzorowo.

Dla teraźniejszej i przyszłej Estonii, która z całą świadomością odgradza się od wpływów rosyjskich i nie ulega wcale kulturze niemieckiej — Polska jest dobrym sprzymierzeńcem. P. A.

# 50 złotych za jeden raz

**Pojechałem se na jarmark, jak zwyczajnie, kupić to i owo, rozejrzyć sie między ludźmi, pogwarzyć, no! i wracać do chałpy! Miałem tam takie zdarzenie:**

**Koła południa ide se ulicą, patrzę, a tu idzie nasz wójt z trzema jakiemiś panami. Ho! ho! jakiś urzędnik, sekretorz i jesce jakiś pon.**

**Co ty mos z niemi do roboty? — myślę se — to są grube ryby! Tyś chłop zwyczajny, jak jo i dziesiąty. Ześ wójtem? no to cóz, i jo mógbym niem zostać, jakby mnie wybrali.**

**Patrzę dalej, a oni se idą do gospody. Ja tam jesce nigdy nie był, bo i po co? Pirsorzędna restauracja.**

**Chodzę jo tam i nazod i myślę se, co ty tam robis człowieku? Jak ty sie z takiemi panami umis bawić, no! no! chciołby jo to widzieć. Jo ino ciekawy, kto to bedzie płacił.**

**Jaz tu spotykom Wojtka.**

**— Co ty tu robis? — pyto.**

**Opowiedziołem wszystko o nasym wójcie.**

**— No to idź — powiado — do restauracyi, zawołoj o harbate i wszystkiego sie dowis.**

**Posed jo. Przylecioł do mnie jakiś posługac i pyto.**

**— Co proszę?**

**— Prosę harbatkę.**

**— Czystą?**

**— Cystą.**

**Siodem se w konciku koło kasy, wzionem jakąś gazyte i udaję ze cytom. Harbatke przyniós, postawił, ale gdzie jo ta myśle o harbatce. Myśle se. gdzie on bedzie płacił... Jak przy stoliku, to nic nie zobocę.**

**Nie widziołem ich, jak sie ta bawili, bo byli w drugi izbie, w takiem pokoiku niedużym, ino co trochę kelner donosi a to wódeckę, a to wino, a to synecke, piwko, harbatke i tak furt. Ino dzwonek co troskę tyr... tyr... lokaj leci wciąż tam i z powrotem. Cekom jo i cekom, juz mi sie trochę i znudziło, jaz tu nas wójt leci do kasy, zarumieniony, grzywka do góry...**

**— Co sie nalezy?**

**Kasyjer wyciongo zza ucha ołówek, karteckę papiru i pise: — To tyle, a to tyle... pras! pras! podkryślo, dodaje, prose! Nas wójt wyciongo papirek pięćdziesiąt złotych, kładzie, a tamten wydoł mu — zebym nie skłamoł — parę, moze śterdzieści, moze pięćdziesiąt groszy. Zgarnoł, posed!**

**Pięćdziesiąt złotych! ludzie! za jeden roz! Lo Boga! Tako zabawa to nie lo ciebie! Zapłaciłem harbatke, nie wypiłem ji nawet i ide.**

**— Chłopie — myśle se — jakeś chłop, nie udawoj pana. Według stawu grobla. I co dzisioj momy? Skoda godać... Wójt sprzedoł juz kawołek pola, nie dorobił sie nic i jesce w kozie bedzie siedzioł.**

**Bo niejeden chłop to tak, jak sie mu lepi powodzi, to sie w paną bawi, a potem nogle skok! fik! skończone! J.**

# Z życia

## W czasie sumy...

Uciął kawałek lufy i z dużego, niewygodnego karabinu, który chował troskliwie z czasów wojennych, zrobił krótką, zgrabną strzelbę. Krył się z tym, by go rodzice nie zobaczyli i broni nie odebrali.

Udało się. W niedzielę, gdy wszyscy pójdą do kościoła, on urządzi sobie polowanie.

---

Z dala dochodzą dźwięki sygnaturki, ogłaszającej rozpoczęcie się nabożeństwa.

Jędrek posuwa się ostrożnie w głąb lasu. Spod odświętnej marynarki sterczy w dół ciemna stal strzelby. Jak na złość żadnego zwierza.

Naraz noga zahacza o wystający korzeń. Instynktowny ruch ręką, szukającą oparcia i... echo niesie w dal huk wystrzału.

Jędrek wije się z bólu. Kula rozszarpała mu piętę...

— Co teraz robić?

Z trudem ściąga marynarkę, zdejmuje skrwawionego buta... Koszulą owija stopę...

— Teraz do domu! — myśli.

Wlecze się więc nieszczęśliwiec na czworakach, zaciska z bólu zęby i jęczy cicho... W oczach robi mu się czarno — traci kierunek. Krew płynie obficie z rany i stygnie na leśnym mchu. Wreszcie siły go opuszczają i traci przytomność...

W kościele dzwonią na Podniesienie...

---

Znaleziono go na drugi dzień. Przestrzelona noga leżała sztywna w kałuży zakrzepłej krwi. Zdrowa była niezręcznie omotana białą koszulą. Ed. M.

---



Halo!... Halo!...

## Ogłaszamy wynik konkursu

Wpłynęło przeszło trzysta opracowań, z którymi sąd konkursowy miał nie lada robotę, by je przeczytać i ocenić. Po przeczytaniu i ocenie sąd konkursowy podzielił nadesłane wypracowania według wartości na 5 części. Pierwszej przyznał nagrody pieniężne, drugiej nagrody książkowe, trzeciej dodatkowo przyznał nagrody książkowe, a czwartej części nie nagrodził, ale polecił je wyszczególnić przez ogłoszenie. W piątej części znalazły się te opracowania, których treść nie odpowiadała warunkom konkursowym.

Przyznane nagrody pod I., II. i III. zostaną przesłane przed 1 marca 1938.

Wszystkim Konkursistkom i Konkursistom Redakcja i sąd konkursowy wyrażają uznanie za zainteresowanie się konkursem „Naszej Sprawy".

Tym, którzy tym razem nagród nie zdobyli, życzy, by przy konkursie następnym włożyli więcej jeszcze wysiłku i stosowali się do warunków, a pewnie je zdobędą.

**I. Nagrody pieniężne otrzymali:**

1) 20 zł. „Ed. M.", Dębowiec k. Jasła.
2) 15 zł. „Józek z Kamery", Ujanowice.
3) 12 zł. Stefania Siatkowska, Stary Sącz.
4) 10 zł. Maria Filipowa, Kruźlowa.
5) 8 zł. „Tomek z Przymiarków", Bochnia.
6) 7 zł. „Adolf Polak", Rzochów.
7) 6 zł. „M. O. znad Popradu", Roztoka.
8) 5 zł. M. Jarosz, Przyborów.
9) 4 zł. „H. Skrzypek", Lipnica Wielka.
10) 3 zł. Tadeusz Ziębowicz, Stary Sącz.

**II. Nagrody książkowe otrzymali:**

1) A. Jelonkówna, Nowy Sącz.
2) J. Piechota, Szczawnica.
3) „Miso", Trzebinia.
4) „O. Aleksandrowska", Torokań (Polesie).
5) St. Rylewicz, Łoniowy ad Porąbka Uszewska.
6) M. Komosówna, Siedlce k. Warszawy.
7) „H. T. Sertano", Bochnia.
8) M. M. „Stary Jan", Biegonice.
9) Wojciech Olszak, Mokra Wieś ad Podegrodzie.
10) „Waligóra", Grobla.

**III. Nagrody książkowe dodatkowo otrzymali:**

1) W. M. Wąchałowa, Nowy Sącz.
2) J. Kawa, Zabłędza.
3) W. Paduchówna, Rzochów.
4) Fr. Ślipek, Lipnica Wielka.
5) L. Kawianka, Niedzieliska, woj. lubelskie.

**IV. Wyszczególnione, ale nie nagrodzone:**

Łaszczyńska, Kraków — J. Dziadoń, Królówka — W. Mężyński, Łomża — K. Janasówna, Żmiąca ad Ujanowice — Wł. Lenard, Binarowa — St. Szczepanik, Stara Wieś ad Grybów — A. Fornal, Wierzchosławice — R. Nestayko, Tuchów — J. Woźniczka, Wola Przemykowska — J. Bronisław, Dąbrówki Breńskie — J. Bartoń, Nieczajna — Z. Grabowska, Brwinów pod Warszawą — M. Wolak, Radgoszcz — Br. Fido, Dąbrowa Tarn. — H. Stabowa, Wielogłowy — K. Kamiński, Kamienica — J. Kocemba, Krynica - Wieś — A. Kaboniówna, Więckowice ad Wojnicz — T. Drwal, Żukowice St. — Wł. Jeż, Tarnów — A. Frycówna, Podleszany — J. Głazówna, Tuszów Narodowy — W. Bogdan, Libusza — Wł. Kuczak, Miechowice W. — „M. Denikówna", Rzezawa — A. Chrupkowa i M. Koblowa ze Średzin ad Skrzyszów — W. Mendrala, Piotrkowice — A. Franczyk, Doły ad Porąbka Usz. — B. Krupa, Wólka Mędrz. — „Alina Chodak", Smarzowa — J. Kawa, Krzyż — J. Ptakówna, Mikołajowice — M. Strzępek, Grodzisko ad Strzyżów — A. Węgrzyn, Dobra — „K. Helusianka", Popardowa k. N. Sącza — J. Kachniarz, Mszalnica ad N. Sącz — „A. Kucowa", Tymowa — St. Durlak, Stróże — Fr. Wadas, Jasło — J. Stary, Królówka — H. Więckówna, Bochnia — K. Barnaś, Żdżary ad P. — P. Wysowski, Ptaszkowa — W. Kłusek, Lubcza — „M. Niedościgniona", Łazy k. Bochni — „Józek z Dąbrowy" — St. Miczek, Tarnów — J. Trybuła, Sobolów — W. Nosal, Czaczów ad Nawojowa — M. Pawlik, Moszczenica — J. Jarosz z Kars — L. Matusik, Chrostowa — Stałe Czytelniczki z Przyborowia — G. Surzowa, Latoszyn — M. Sowianka, Kraków — D. Graca, Górki — „Olin", Łękawka ad Tuchów — M. Augustynowicz, Tarnów — L. Lewińska, B. G. T., Gorlice — A. Mróz, N. Sącz — J. Gurgul, Tarnów — M. Boczoniowa, Rzeszów — A. Zygmunt, Padew — „Leon Mrówczyński", Tylicz — „Wisłoka", Nagoszyn — J. Czeluśniak, Wójtowa — K. Rzepecka, Bełdno ad Żegocina — P. Dudziak, Kierlikówka p. Trzciana — S. Chrzan, Nowy Wiśnicz — L. Gurgulowa, Tarnów — M. Jamrozówna, Mielec — „J. Zdrochecki", Tarnów — „Przybysz", Wadowice Górne — J. Wantuch, Lubaszowa p. Tuchów — J. Nieć, Dębina Łętowska — M. Średniawa, Tworkowa — S. Ciągło, Podegrodzie — J. Strycharz, Przepędów — M. Putała, Wola Radłowska — T. Próchnicki, Falkowa — M. Sopata, Łącko — A. Główczyk, Siołkowa — W. Mastalerz, Jamna ad Paleśnica — S. Wojtas, Ciężkowice — A. Drabik, Dąbrówka ad Okulice — Antoni Węgrzyn, Dobra — M. Chrobak, Stary Sącz — M. Krawczyk, Łąkta Górna — M. Szczygieł, Grobla.

# Liczne dzisiejsze bolączki

**Ks. Poseł Dr J. Lubelski wygłosił taką mowę na posiedzeniu Sejmu w dniu 10 lutego 1938 r. przy ogólnej dyskusji budżetowej:**

Wysoki Sejmie! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w porównaniu sprzed kilku laty, stan gospodarczy naszego Państwa pod niejednym względem się poprawił... Niemniej jednak położenie gospodarcze naszego Państwa jest wciąż bardzo ciężkie, a sytuacja gospodarcza wielu bardzo obywateli jest nieraz wprost tragiczna. Jeżeli się zważy, że w Polsce mamy blisko pół miliona bezrobotnych zarejestrowanych, a blisko 5 milionów ludzi bez pracy nie zarejestrowanych, którzy wskutek tego bezrobocia marnują się nie tylko fizycznie, ale bardzo często także duchowo i moralnie, jeżeli się zważy, że położenie **rolników, robotników, rzemieślników i znacznej części kupców polskich** jest dalekie od stanu, w jakim oni powinni się znajdować, żeby prowadzić życie godne człowieka, jeżeli się zważy, że **śruba podatkowa jest nakręcona do ostatnich granic**, jeżeli się zważy, że nie mamy dróg, kolei, motoryzacji, że nie mamy **szkół i szpitali** w dostatecznej liczbie, że **blisko milion dzieci** jeszcze, mimo poprawy, w ostatnich latach jest bez oświaty, bez nauki, jeżeli się zważy, że przemysł i handel, ten większy zwłaszcza, jest w rękach kapitału zagranicznego, który uważa Polskę za kraj swego wyzysku i za teren eksploatacji, jeżeli się zważy, że w Polsce mimo zapowiedzi panuje dalej etatyzm, a kartele dalej żerują na ciele gospodarczym Polski — to naprawdę położenie gospodarcze jest ciężkie, jak i położenie obywateli, którzy w tym Państwie żyją. Dlatego uważam, że konieczną jest rzeczą przejście w tym względzie do jakichś radykalnych reform. Obecny system, który panuje w świecie, to system kapitalistyczny, system, który doprowadził do tego, iż mimo że produktów na świecie jest bardzo dużo, to jednak ludzie muszą głodować, bo te produkty często całymi wagonami i okrętami są zatapiane lub palone. System kapitalistyczny, oparty na teorii liberalizmu gospodarczego, stał się systemem mamonizmu, wyzysku i niesprawiedliwości społecznej. I dlatego też pod tym względem musi nastąpić w społeczeństwach, jeżeli nie chcą zginąć, radykalna zmiana, — musi zmiana nastąpić i w naszym życiu gospodarczym. Tamtego roku p. Wierzbicki mówiąc o etatyzmie powiedział, że etatyzm jest grzechem przeciwko Duchowi św. Muszę stwierdzić, że katechizm nie zna takiego grzechu. Można potępiać etatyzm ze względów gospodarczych, ale w katechiźmie nie ma etatyzmu między wyliczonymi grzechami przeciwko Duchowi świętemu. Ale są inne grzechy przeciwko Duchowi św. Tym grzechem jest mieć zatwardziałe serce na zbawienne upomnienia, odkładanie pokuty aż do końca życia. **Ze Stolicy Apostolskiej rozbrzmiewa od kilkudziesięciu lat potężny głos papieży, nawołujący do zmiany systemu gospodarczego i systemu społecznego, wzywający do sprawiedliwości społecznej.** I oto przedstawiciele tego kapitalizmu bardzo często są głusi na te wezwania i nie chcą przeprowadzić koniecznych zmian i dalej wyzyskują ten lud robotniczy dla swych zysków, dla swej mamony. I tu musi nastąpić poprawa pod tym względem.

Słyszymy tu głosy o reformie rolnej. Tak, **reforma rolna jest konieczną**, jeżeli się zważy, że w dzisiejszych czasach u nas w Polsce są całe wsie i gromady, gdzie najbogatszy gospodarz ma 5, czy 6 morgów gruntu. I dlatego też pod tym względem musi także być przeprowadzona zmiana i to zmiana, **któraby uwzględniała dobro ogółu, prawo jednostek i słuszne postulaty ludu polskiego.**

W tym budżecie za dużo jest kwot w stosunku do naszego stanu gospodarczego na **fundusze dyspozycyjne, następnie na fundusze propagandowe, na rozmaite remuneracje, datki i t. p.** Tak być nie powinno, tym bardziej, że budżet nasz składa się z pieniędzy, które płaci lud w podatkach. **Nieraz te złote są oblane krwią i potem, uzyskane ze sprzedaży ostatniej krowy.** Dlatego też uważam, że w budżecie naszym bez szkody dla Państwa te pozycje powinny być zmniejszone o połowę.

Następnie uważam za postulat sprawiedliwości, o którym mówiono, aby sprawa urzędnicza była sprawiedliwie załatwiona. Podnosiłem z tego wysokiego miejsca, że ustawa uposażeniowa z 1934 r. jest w najwyższym stopniu antyspołeczna. Niedawno odbywały się w całej Polsce kongresy i zjazdy urzędnicze. Na jednym z tych zjazdów tutaj w Warszawie był Pan Premier i powiedział do urzędników, że życzy sobie urzędników śmiałych, energicznych, nie zahukanych.

Powiedzenie zupełnie słuszne, postulat zupełnie usprawiedliwiony, bo tylko urzędnik śmiały, energiczny, nie zahukany może z powodzeniem sprawować swoje odpowiedzialne obowiązki. Ale przy obecnej ustawie uposażeniowej, przy obecnej pragmatyce służbowej ten postulat jest niestety nie do zrealizowania. **Dzisiaj każdy urzędnik niższy i średni boi się każdego donosu, bo może być łatwo przeniesiony w stan nieczynny**, tym bardziej, że większość urzędników, względnie bardzo duży procent, jest tylko na kontrakcie. Dlatego też, jeżeli chce Pan Premier mieć urzędników śmiałych, energicznych, nie zahukanych, to musi być jak najprędzej zmieniona ustawa uposażeniowa i pragmatyka, któraby właśnie pozwoliła urzędnikom być śmiałymi, energicznymi, nie zahukanymi. (Głosy: Słusznie).

Chce tu podkreślić także sprawę **aplikantów sadowych.** Sprawa ta od kilku lat jest paląca kwestią. Cieszę się, że p. minister Grabowski na Komisji budżetowej obiecał tę sprawę uregulować, a powinna ona być jak najprędzej uregulowana. **Gdyby prywatny przedsiębiorca tak wyzyskiwał pracownika, jak do tego czasu Ministerstwo Sprawiedliwości wyzyskiwało swych aplikantów i to Ministerstwo, które ma za zadanie obronę sprawiedliwości społecznej i prywatnej, to dawno by ten przedsiębiorca był pociągnięty do odpowiedzialności.**

Chce także zwrócić uwagę Wysokiej Izby i Wysokiego Rządu na sprawy uposażeniowe niższych funkcjonariuszy państwowych. Znajdują się oni w bardzo ciężkim położeniu. Przeważnie są to pracownicy kontraktowi. Woźni po starostwach i innych urzędach muszą bez wynagrodzenia pilnować także budynków rządowych, nie mając nawet za to mieszkania, mimo że każdy właściciel realności, jeżeli ma dozorcę, musi mu dać mieszkanie.

Chcę zwrócić także uwagę na **sprawę emerytów.** I ta sprawa była tu już dziś omawiana, podobnie jak w latach poprzednich. Cieszę się, że sprawa ta już się kończy, że przynajmniej znaczna część tej krzywdy, a zwłaszcza ta krzywda moralna, dzieląca emerytów na zaborczych i polskich, została naprawiona. Ale krzywda ta nie została w całości naprawiona i dlatego należałoby dążyć, aby ten podatek, który jeszcze przez 4 lata ma ciążyć na emerytach, został zniesiony, aby nie potrzebowali oni płacić tego podatku, tym bardziej, że i tak uposażenia wielu z nich są marne...

Poruszono tutaj **sprawę totalizmu i sprawę demokracji...** Od szeregu lat trwa w społeczeństwie polskim walka ideowa — czy mamy mieć system totalistyczny, czy system demokratyczny, czy mamy iść śladem państw faszystowskich, czy też śladem wielkiej demokracji Zachodu. Uważam, że **totalizm to niewola ducha, to katastrofa kultury i pokoju europejskiego, to zagłada wolności sumienia i wolności myśli ludzkiej.** Jeśli kto myśli na tej platformie zorganizować w Polsce system rządów, jest w grubym błędzie, bo chłop polski i robotnik polski na system totalistyczny się **nie zgodzi.**

# Prawda obowiązuje w handlu

— Jak nie wezmę dwieście pięćdziesiąt, to nie sprzedam. Bydlę dobre, zdrowe, ciągnie za parę... warto kupić! Żebym nie musiał, tobym go nigdy nie sprzedał — sambym go chował. Ale dzisiaj czasy ciężkie — muszę sprzedać.

— A dwieście czterdzieści nie będzie?

— Ani czterdzieści pięć?

— Nie mogę.

— Dajcie szczęście!

Dobito targu. Handlarz schował pieniądze — naiwny kupiec zabrał dychawiczne, znarowione zwierzę. Blisko sto złotych podarował niesumiennemu sprzedawcy.

* * *

— Bo tak ciągle łazicie po nocy, jak ta ćma... Nie moglibyście to spać, zamiast innych budzić! — gderał, przewracając się na drugi bok, znany „koniarz" Wygonik, pierwszy na całą wieś gospodarz.

— Juści, że nie mogę... jakbym mogła, to pewno żebym spała — zachrapiało z drugiego kąta izby.

Uciszyło się na chwilę. Stary począł coraz mocniej chrapać, reszta rodziny, zmęczona całodzienną pracą, spała twardo.

Spomiędzy kuchennych gratów, potrącając to i owo, wysunęła się niska, skurczona postać matki Wygonika. Ostrożnie otworzyła zaryglowane drzwi i wyszła przez sień na pole. Ciepła noc sierpniowa bezksiężycowym mrokiem otuliła ziemię.

— Oj te kości, te kości... bolą i bolą... a najgorzej to już w tej lewej nodze — zaszeptała staruszka i powoli zaczęła dreptać koło domu. Zaglądnęła do kurnika, popróbowała czy komora dobrze zamknięta, poszła do koni.

Nagle jakiś cień mignął przed nią. Wlepiła starcze oczy w ciemność, lecz nic nie zobaczyła.

— Pewnie mi się coś zwidziało — pomyślała.

Dla pewności poszła jeszcze popatrzeć do stajni. I tu wszystko w porządku, drzwi starannie „założone".

Usiadła więc na pniaku pod ścianą i zaczęła drzemać. Świeże powietrze kojąco napełniało jej słabe piersi...

Obudził ją blask.

— Więc to już rano... Jaka ta noc teraz krótka...

Lecz nie. Przeciera oczy. To nie jest radosny blask wstającego dnia, ale jakiś inny... straszny...

Staruszka oprzytomniała — to ich stodoła się pali. Dobywające się z wnętrza płomienie coraz jaśniej rozświecają podwórze domostwa. Dym gryzie oczy. Lęk ścisnął serce — rozpacz chwyciła ją za gardło.

— Jezu! Cały tegoroczny zbiór w ogniu. A w izbie syn śpi sobie w najlepsze i nie wie, jakie nieszczęście spadło na niego.

Biegnie, jak może najprędzej... otwiera na oścież drzwi — potok światła wpada do sieni. Ostatnim wysiłkiem otwiera jeszcze drzwi do izby i woła słabym głosem:

— Pali się! Ratujcie!

Wątłe jej ciało chwieje się, siły ją opuszczają i osuwa się na skrzynię przy drzwiach.

Izbę napełnia gryzący dym...

— — — — — — — — —

Prócz „chudoby" i kilku „łachów" spaliło się wszystko. Od stodoły zajął się dom mieszkalny i wszystko poszło z dymem. Szczęście jeszcze, że życia przy tym nikt nie stracił.

— — — — — — — — —

— Kto to mógł podpalić... żebym ja to wiedział — mówił Wygonik ze złością do swego kuma Florka, u którego tymczasowo zamieszkał — jabym się z nim porachował! Tyle majątku mi zniszczyć!...

— Nie gniewajcie się, kumie, na mnie za to, co wam powiem — odparł Florek — ale mnie się zdaje, że to wy sami jesteście winni temu nieszczęściu...

— Jak to?! Jabym miał swoją własną chałupę palić?

— Nie to, ino tak: Wy, kumie — tylko się nie gniewajcie....

— No, gadajcież już, za cobym się ta gniewał.

— Ano, to tak. Wy lubicie trochę handlować „końmi". Czasem stracicie parę złotych, ale zwykle coś zarobicie, albo się i porządnie „obłowicie" na jakim biednym człowieku, co się na bydlęciu nie zna. Przyznajcie, że tak jest...

— No, czasem... ale widzicie... jak kto głupi, to niech się do kupowania nie bierze!

— Niby tak... ale, mówię wam to tak po przyjacielsku, że kto jest prawdziwym chrześcijaninem - katolikiem, to też nie powinien się brać do oszukiwania swojego brata. Teraz są różni ludzie na świecie. Są tacy, którzy wszystko przebaczą, ale są i tacy, którzy potrafią się strasznie zemścić, zwłaszcza gdy ogarnie ich rozpacz. Mnie się to wszystko tak wydaje...

Wygonik zagryzł wargi ze złości, wypluł ze śliną szpetne przekleństwo, ale się opanował i rzekł spokojnie:

— A to kiedy ja co zarobię, jak każdemu będę mówił, że bydlę chore, nie ciągnie i t. d. Chyba mam prawo chwalić to, co sprzedaję. Inaczej przecież wnet bym zeszedł „na dziady".

— Otóż to! — odparł Florek. — Chwalić wolno, ale też powinno się zawsze kupującemu powiedzieć prawdę, jaką się sztukę sprzedaje — czy zdrową, czy chorą, wadliwą, czy bez wad, zwłaszcza wtedy, gdy idzie o jakąś wadę czy chorobę znaczniejszą, której nie można w ciągu kilku godzin zauważyć, bo kupujący powinien wiedzieć, co kupuje. Tego wymaga sprawiedliwość kupiecka. Spróbujcie tak handlować, a z pewnością na przyszłość, gdy się odbudujecie, zabudowania wasze będą stały spokojnie. Oto, jak ja se myślę.

Nastała chwila milczenia.

Wygonik myślał głęboko. Zawzięcie burzył gęste włosy i tarł wysokie czoło. Rachował się z dotychczasowym życiem.

— A może wy i macie słuszność — rzekł w końcu.

I postanowił zastosować się do rady przyjaciela.

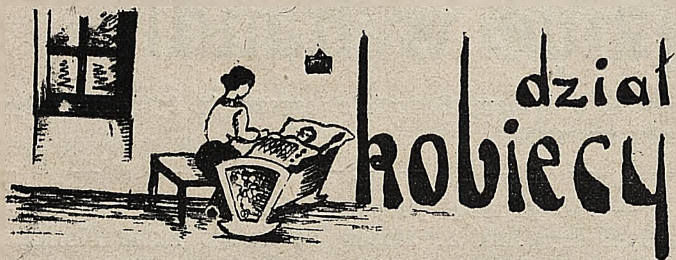
— — — — — — — — —

W najbliższą niedzielę na zebraniu K. S. Mężów uchwalono, na wniosek Florka, opodatkować się dobrowolnie na rzecz pogorzelcy, by mu przynajmniej dostarczyć zboża na jesienne obsiewy.

Dziś Wygonik odbudował się, zmienił swoje postępowanie i jest jednym z najgorliwszych członków Akcji Katolickiej.

A w duszy Florka zapanował błogi spokój spełnionego apostolstwa.

**Ed. M.**




# Mleko — to zdrowie

Ciężkie są dzisiaj czasy. Wszędzie, a szczególnie na wsi, daje się odczuwać wielki brak pieniądza. Nie ma nieraz na sól, zapałki, na ciepłe ubranie, buciki... Żeby na te konieczne wydatki znaleźć jaki grosz, dużo się musi niejedna gospodyni nakłopotać. Zwyczajnie pokrywa się je ze sprzedaży mleka, masła, sera, jaj lub drobiu... o ile naturalnie ma do sprzedania. Wyprzedaż tych niezbędnych artykułów fatalnie odbija się na zdrowiu dzieci. Dzieci wiejskie widzą krowy, ale nie widzą często mleka... Może je widzą i ślinka im przychodzi... ale go mało piją...

— Trzeba na to, na owo... — mówi matka. — Obejdzie się bez mleka... albo — dam wam potem, jak zostanie przepuszczone przez maszynę w mleczarni... Małe dziecko jeszcze się napije dowoli, ale już niech zacznie chodzić, to tylko po odrobinie spróbuje. A szkoda... wielka szkoda! Wszak już stwierdzono, że w miejscowościach, w których rozwijają się spółdzielnie mleczarskie, dzieci chodzą blade, wynędzniałe i **najwięcej w tych okolicach umiera ich na gruźlicę.**

Bo gdy mleczarnia pod bokiem, to szkoda każdej szklanki wypitej przez domowników!... Lepiej wszystko wymienić na pieniądze!... Córki trzeba „wystroić", bo są przecież na wydaniu i t. d. Jakiż to zły obrachunek!...

Dziecko nie dożywiane odpowiednio albo wcześnie umiera, lub też całe życie niedomaga na różne słabości. W innych krajach jest więcej pod tym względem uświadomienia. Warunki gospodarcze na wsi są gdzie indziej lepsze, a nie widzi się jednak takiego wystawnego „strojenia się", jak to jest u nas, kosztem cennego zdrowia.

W Szwecji np. gdy do mleczarni przychodzi gospodyni z bańkami mleka, kierownik zagląda do książki, a kiedy spostrzeże, że w domu jej jest np. pięcioro dzieci — zaraz się pyta: — Czy to cały podój?... — W razie potwierdzenia ze strony gospodyni lub sąsiadek, powiada: — Proszę zabierać 5 litrów z powrotem... — Nie pomogą żadne tłumaczenia, że zostawiła w domu... Musi zabierać!...

U nas inaczej. Przyjęło się na wsi, że ta gospodyni uchodzi za dzielną, która wszystko wyniesie do miasta lub na jarmark i spienięży. Śmieją się powszechnie z tych rodzin, gdzie wszystko zjedzą i wypiją. Czy w tym jest słuszność? Oszczędność winna iść swoją drogą, a dbanie o zdrowie w rodzinie swoją. Jeżeli się kosztem własnego zdrowia, zdrowia męża, a przede wszystkim dzieci wszystko wyniesie i najczęściej sprzeda żydowi, a potem od niego znowu kupi chustki, szale, jedwabie (jakże często ponad stan, tylko na pokaz w niedzielę lub na jakiejś zabawie) — to naprawdę tak pojęta oszczędność jest mylna.

Inne znowu matki pieniądze w ten sposób uzyskane składają na wiano dla córki. Bardzo to chwalebne, ale jeżeli znowu kosztem zdrowia, to czyż nie ważniejsze dla przyszłego męża będzie zdrowie żony, niż posag? Wszak na leczenie potem rozejść się może nie tylko ten skromny posag, ale i część majątku męża...

Prawda, że dziecko może mieć w młodości mleka i wszystkiego pod dostatkiem, ale też będzie słabe i może umrzeć. Przyczyny jego niedomagań będą leżały gdzie indziej...

Konkretnie chodzi o to, by matki dbały tak o moralne, jak i fizyczne zdrowie dzieci. Boleśnie to musi odczuwać biedna matka, gdy jej dzieci mają mało mleka, bo albo nie ma krowy własnej, albo się nie doi, a kupić mleka nie ma za co. W takich warunkach, przy troskliwości matki Opatrzność Boża pomoże, że dzieci wychowają się zdrowo.

Wzajemna pomoc sąsiedzka byłaby wskazaną, by gospodyni, która dysponuje mlekiem na sprzedaż, pomogła, podarowała drugiej, która nie ma dla małych dzieci... Taka pomoc sezonowa pierwszej by nie zubożyła na pewno. Druga mogłaby się czym innym wywdzięczyć.

Karygodne jest postępowanie takich matek, które odejmują mleko dzieciom od ust i sprzedają po to, żeby się córka na weselu pokazała jak kmiotka, by o niej mówiono, że najlepiej się ubiera... żeby miała pieniądze na zabawę... na niepotrzebne fatałaszki... Mówi się dużo o sprawiedliwości społecznej, a nie ma jej czasem w rodzinie, pod sercem i okiem matki, gdzie starsze rodzeństwo żyje krzywdą zdrowia młodszego.

Trzeba sobie wybić z głowy i to złudzenie, że dzieciom wystarczy mleko po przepuszczeniu go przez maszynę, bo mleko takie nie zawiera środków odżywczych, albo ich zawiera znikomą ilość.

Znawcy doradzają podawać dzieciom około 2 lat 3/4 litra dziennie, a dzieciom od 2—4 lat 1 litr dziennie. Dorośli powinni spożywać co najmniej pół litra mleka dziennie.

Dlaczego? Bo mleko: 1) jest najłatwiej strawne, 2) zawiera cukier, 3) duże ilości białka, 4) tłuszcz, witaminy, które są potrzebne organizmowi przy szybkim wzroście do tworzenia kości i ochrony przed powstawaniem chorób. Słowem — mleko zawiera wszystkie składniki niezbędne dla ustroju ludzkiego.

**R.**

---

## KALENDARZYK

### Luty

20. N. **Mięsopustna.**

21. P. **Św. Euchary,** biskup, skazany na wygnanie przez króla Karola Martela.

22. W. **Katedra św. Piotra w Antiochii.** Św. Piotr apostoł wyszedłszy na opowiadanie Ewangelii, pierwszy kościół założył w Antiochii, zanim przeniósł się do Rzymu.

23. Ś. **Św. Piotr** Damian w młodym wieku wstąpił do klasztoru, później był kardynałem Ostii. Pod koniec życia udał się na pustynię.

24. C. **Św. Maciej apostoł,** jeden z 72 uczniów Chrystusowych, po Wniebowstąpieniu Pańskim wybrany apostołem na miejsce Judasza. Poniósł śmierć męczeńską z rąk żydów.

25. P. **Św. Zygfryd,** wyznawca, opat klasztoru św. Piotra w Anglii.

26. S. **Św. Aleksander,** patriarcha, pierwszy zaczął walkę z Ariuszem, uwłaczającym bóstwu Pana Jezusa.

# Z tygodnia

## Z SEJMU I SENATU

### Nie będzie zmiany ordynacji wyborczej.

W dniu 1 lutego miał poseł Duch wnieść na obecną sesję sejmową swój zapowiedziany projekt ordynacji wyborczej. Ażeby się zorientować, czy projekt ten ma jakie szanse uchwalenia, przeprowadził przedtem szereg rozmów z przedstawicielami różnych ugrupowań posłów. I przekonał się, że projektu jego nikt by nie poparł, gdyż Sejm wcale nie myśli o zmianie dotychczasowej ordynacji. Toteż żeby z projektu swego nie robić próżnej demonstracji, wycofał go. Czy sprawę tę podejmie znów kto inny — nie wiadomo.

### Wychowanie młodzieży.

Na komisji budżetowej Senatu rozpatrywano budżet Ministerstwa Oświaty. Wiele trafnych i głębokich uwag o wychowaniu młodego pokolenia wypowiedział w dyskusji sen. Rudowski. Stwierdził on, iż młodzież akademicka ma swoje idee, że do ich realizacji z uporem dąży, że w siły swe wierzy niezachwianie i że dlatego należałoby się z nią dogadać. Młodzież ta oddziałuje coraz głębiej na życie starszego społeczeństwa. Jej też słusznie należałoby przypisać takie dodatnie objawy, jak zmniejszenie się procentu żydów na wyższych uczelniach z 15 proc. na 11 proc. Mowca podkreślił, że wychowanie musi być państwowo-narodowe i religijne, że ze szkoły należy usunąć wszelkie prądy i wpływy destrukcyjne, bezbożne, jakie niejednokrotnie tam się dostają. W końcu domagał się, by młodzież polska nie była wychowywana przez nauczycieli narodowości żydowskiej.

### O zjednoczenie narodu.

Sejm rozpoczął generalną debatę nad preliminarzem budżetowym. W dyskusji coraz częściej podnoszono sprawę zjednoczenia narodu przez umożliwienie udziału w rządach wszystkim obywatelom. Mówił o tym ks. poseł Downar, podkreślając, że chłopi dla spraw państwowych okazują pełne zrozumienie i dlatego należy ich bezwzględnie do udziału w czynnym życiu politycznym powołać. Tego samego domagał się poseł Duch, który oświadczył, iż nie można z góry przeznaczać pewnej tylko grupy obywateli do rządzenia państwem, a innych odsuwać. Pos. Bogusz wypowiedział się za stworzeniem polskiego centrum o ideologii chrześcijańskiej. Najciekawszym było wystąpienie posła gen. Żeligowskiego, który stwierdził, iż Sejm obecny nie jest wyrazem społeczeństwa, a wysiłki w celu zjednoczenia narodu okazały się daremne. Jego zdaniem P. Prezydent powinien powołać Radę Przyboczną, w skład której weszliby m. i. kardynałowie Hlond i Kakowski, b. prezydent Wojciechowski, marsz. Śmigły-Rydz, Ign. Paderewski, W. Witos, gen. Sosnkowski, p. marszałkowa Piłsudska, Fr. Bujak, marszałkowie Sejmu i Senatu.

## ZAGADKOWE ZMIANY W NIEMCZECH

Od szeregu dni uwaga wszystkich krajów zwrócona jest na Niemcy, gdzie dokonują się wielkie a tajemnicze wydarzenia. Pono sfery wojskowe przygotowały tam spisek, który miał na celu obalenie władzy Hitlera, a powołanie na tron byłego Kronprinza, syna exkaisera Wilhelma. Ten spisek monarchistyczny został jednak w porę odkryty i stłumiony. Czy istotnie tak było, trudno z powodu ostrej cenzury prasy w Niemczech stwierdzić. Faktem jest jednak, że w armii w jednym dniu zostało nagle usuniętych 35 generałów i około 100 wyższych oficerów. Kilku generałów zbiegło za granicę. Również były następca tronu potajemnie opuścił Berlin i schronił się do Włoch. Obecnie — jak wiadomo — naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych Niemiec objął osobiście sam Hitler. W ten sposób armia została zupełnie podporządkowana rządzącej partii narodowo-socjalistycznej.

Również na stanowiskach dyplomatycznych nastąpiły ważne przesunięcia. Najwięcej zaciekawienia budzi nagłe odwołanie ambasadora Papena z Wiednia. W stosunku do Austrii Hitler zdecydował się na jakieś doniosłe kroki. Świadczyłaby o tym odbyta w ostatnich dniach w jednym z miast Bawarii konferencja jego z kanclerzem Austrii — Schuschniggiem. Treść tej konferencji nie jest jeszcze znana. Przypuszcza się jednak, że chodziło o kwestię Anschlussu. Hitler koniecznie chce Austrię w jakiś sposób zespolić ściślej z III. Rzeszą.

## DYKTATURA WOJSKOWA W RUMUNII

Utworzony niedawno w Rumunii rząd premiera Gogi, który pierwszy zapoczątkował politykę zmierzającą do unarodowienia przemysłu, handlu, prasy i innych dziedzin życia kraju, wyzwolenia ich spod przewagi rozpanoszonego wszędzie żydowstwa — nagle ustąpił. Nie wiadomo, co było tego przyczyną. Niektórzy przypuszczają, że stało się to pod naciskiem Francji i Anglii, które lękały się, by rząd premiera Gogi nie zbliżył się zanadto do hitlerowskich Niemiec. Mówi się też o różnych machinacjach światowej finansjery żydowskiej. Król Karol w orędziu do narodu wskazał, że chodzi głównie o położenie kresu wewnętrznym rozterkom i niepokojom, jakie w kraju zaczęła wywoływać gwałtowna agitacja przedwyborcza.

Na czele nowego rządu stanął patriarcha Miron. Rząd zapowiedział reformę konstytucji. Rozpisane niedawno wybory do parlamentu zostały odwołane. Zawieszono działalność wszystkich stronnictw politycznych. W całym kraju ogłoszono stan wyjątkowy. Władzę cywilnych prefektów objęli wojskowi — pułkownicy i podpułkownicy. Rząd będzie nadal realizował program unarodowienia życia kraju i dążył do usunięcia z niego nadmiaru żydów. Wraz z innymi państwami, posiadającymi nadmiar ludności żydowskiej, podejmie akcję w celu znalezienia dla niej obszarów emigracyjnych. Polityka zagraniczna opierać się będzie na dotychczasowych sojuszach.

## SKŁADKI.

**Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa w Tarnowie na Grabówce złożyli:** p. Emerytka z Tarnowa 50 zł., p. Sz. Ochalik z Chorzelowa 5 zł., p. Zofia Godek z Moszczenicy 5 zł., p. M. Rogożowa z Brzezowca 5 zł. — Bóg zapłać.




**Zmiany wśród Duchowieństwa.**
Ks. prob. Fr. Kmieciński zrezygnował z probostwa w Jamach, odznaczony Rok. i Mant.
Ks. J. Głodzik, wik. w Łącku, mianowany prob. w Jamach.
Ks. J. Kwieciński przeniesiony z Rozembarku do Siedlisk-Bogusz dla Gorzejowej.
Ks. W. Zięba z Gorzejowej powołany na kapel. W. P.

**Uroczystość papieska w Tarnowie.**
Z okazji 16-lecia rządów Ojca św. Piusa XI. odprawione zostało dnia 13 bm. nabożeństwo dziękczynne w katedrze, które celebrował JE. ks. biskup dr E. Komar, a kazanie wygłosił ks. kan. dr J. Piskorz.
Po południu odbyła się akademia w sali lustrzanej K. K. O., w której wzięli udział: JE. ks. biskup Komar z Kapitułą, p. starosta Syska, przedstawiciele wojska, władz rządowych i miejskich, stowarzyszeń, duchowieństwo i licznie zebrana publiczność. Na akademię złożyły się: słowo wstępne p. dra E. Geislera, przemówienia wygłosili p. Tadeusz hr. Łubieński i ks. biskup Komar. Kilka utworów, przeplecionych deklamacją, wykonał chór katedralny, a produkcje instrumentalne: pp. prof. E. i S. Rzepeccy i prof. A. Majcher.

**Wykłady**
na **Instytucie Wyższej Kultury Religijnej** w Tarnowie odbywają się w poniedziałki od godz. **18—20** i we środy od **18—20.** Przedmiotem wykładów jest dogmatyka ogólna, filozofia, historia religij i liturgia. Na wykłady, które odbywają się w sali Akcji Katolickiej przy pl. Katedralnym 6, uczęszcza **157** osób, w tym **68** słuchaczy zwyczajnych, 26 słuchaczy nadzwyczajnych i 63 słuchaczy wolnych. Sekretariat Instytutu przyjmuje w dalszym ciągu zapisy spośród miejscowej inteligencji.

**Ważne dla P. T. Księży Asystentów!**
Z ważnych powodów kurs dla P. T. Księży Asystentów odbędzie się w Mielcu **24 lutego br.,** a nie 23 lutego b. r. — Kurs „Caritas" natomiast odbędzie się w Mielcu 23 lutego b. r. Diec. Instytut A. K.

**Na plebanii w Wietrzychowicach**
odbyły się w dniach od 7 do 11 bm. rekolekcje zamknięte dla mężów katolickich. Uczestnicy w liczbie 31 ślą najserdeczniejsze podziękowanie ks. kan. Fr. S i t c e z Zabawy za przeprowadzenie rekolekcji, oraz ks. kan. Opoce za wszelkie trudy poniesione podczas tychże rekolekcji.

**Tegoroczna rocznica papieska**
odbiła się donośnym echem w parafii R o p c z y c e. Na nabożeństwie zgromadziła się liczna publiczność wraz z organizacjami. Kazanie wygłosił ks. prał. dr Rec z Tarnowa.
Na program popołudniowej akademii w domu katolickim złożyły się: wspaniały chór korpusu oficerskiego, słowo wstępne p. radcy Maślaka, reprodukcje muzyczne w wykonaniu p. rejenta dra Srokowskiego, deklamacje dziatwy szkolnej, oraz przemówienie ks. Proboszcza.
Publiczność miejscowa i okoliczna wypełniła w całości olbrzymią salę domu katolickiego, dając dowód swej czci i przywiązania do Ojca św.
Podobna akademia odbyła się w domu parafialnym w Chechłach. Uczestnik.

**Wprowadzenie nowego proboszcza**
w parafii Wójtowa, ks. S t a n. K u r k a, nastąpiło w d. 30 ub. m. Pod jego kierownictwem rozpoczną parafianie zdobienie wnętrza swego zabytkowego kościoła. W ostatnich latach za ks. administratora J. Latochy kościół został odbudowany i pokryty blachą ze składek parafian i rodaków z Ameryki, którzy przysłali na ten cel około 1400 zł.
Tą drogą składają parafianie swoim Duszpasterzom, hojnym Rodakom, oraz Komitetowi budowlanemu z p. prez. Kosińskim na czele serdeczne „Bóg zapłać". J. C.

**Wieczór gwiazdkowy**
czyli najnowsze jasełka odegrały trzykrotnie druhny I. oddz. KSMŻ. w S t a r y m S ą c z u, przeznaczając dochód na dokończenie domu katolickiego, oraz na kurs gospodarczy.
W przygotowaniu jasełek pomagali: p. prof. J. Czech, p. M. Czechówna, p. G. Jaworówna i p. H. Kwaśny. Za ich ofiarną pracę składa Kierownictwo serdeczne „Bóg zapłać".

**Na zakończenie „Tygodnia Szkolnictwa Polskiego**
za granicą" odbyła się w B r z e s k u akademia w sali „Sokoła" przy udziale ponad 500 osób, podczas której wygłosił ks. Śledź z Ameryki referat na temat stosunków wśród Polonii amerykańskiej.
Zbiórka uliczna w Tygodniu dała w wyniku około 130 złotych. W. Góra.




**Kanonizacja bł. Andrzeja Boboli**
nastąpi według zapowiedzi Stolicy Apost. w pierwszym dniu Wielkanocy, t. j. 17 kwietnia br.

**Zjazd rzemieślników chrześcijańskich w Częstochowie.**
Na dzień 1 kwietnia br. zwołany został do Częstochowy kongres rzemieślników chrześcijańskich z całej Polski. Przewidywany jest w nim udział około 30 tys. uczestników.

**Wspólnicy świętokradztwa winni być ukarani.**
Cała niemal prasa katolicka w Polsce podała wiadomość, iż w sądzie okręgowym w Kaliszu zapadł wyrok w procesie A. Bednarkówny, służącej Moszka Łęczyckiego z Uniejowa, która z namowy pracodawcy dopuściła się znieważenia Hostii św. Oskarżona skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Pracodawcy Bednarkówny, którzy podeptali Hostię, nie zostali wcale pociągnięci do odpowiedzialności.
Katolicka Agencja Prasowa, dając wyraz głębokiemu zaniepokojeniu katolików tym faktem, domaga się urzędowego wyjaśnienia od odpowiednich władz, dlaczego świętokradczy żydowscy nie ponieśli dotychczas kary.

**Podpalacz kościoła schwytany.**
Latem ubiegłego roku wielkie oburzenie wywołało w całym kraju podpalenie nowego kościoła w Suchej Leszczynie pod Stanisławowem. W tych dniach ujęto wreszcie sprawcę tego podpalenia. Jest nim 20-letni Józef Bażański. Znaleziono u niego druki antypańStwo-

we, oraz referaty, skierowane przeciw budowie kościoła na Kresach i zrzeszaniu się szlachty zagrodowej.

**Nowożeńcy zginęli w płomieniach.**
We wsi Kruszeca w pobliżu Mostaru wybuchł pożar w domu weselnym, w którym bawiło się kilkadziesiąt osób. Zanim goście spostrzegli ogień, wszystkie wyjścia objęte były płomieniami. Akcja ratunkowa uratowała tylko część ludzi. W pewnym momencie dom się zwalił, przysypując 36 ofiar, wśród których znaleźli się i nowożeńcy.

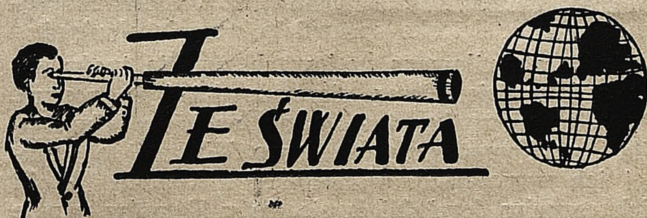
**Górale w Sukiennicach.**
Bawiący w czasie pobytu Regenta Horthy'ego w Krakowie górale, przybrani w stroje regionalne, urządzili w Sukiennicach demonstrację przeciw żydowskim kramarzom, którzy namawiali ich do zakupna towaru. Wszystkich zakupów dokonywali górale w kramach chrześcijańskich.

**Zorza polarna będzie znowu widoczna.**
Słynne obserwatoria astrologiczne angielskie niemieckie zapowiadają powtórne ukazanie się zorzy polarnej nad całą Europą około 21 b. m.

**Skarb w zanadrzu żebraka.**
W pobliżu Brześcia Kujawskiego aresztowano za włóczęgostwo Bazylego Mryczkę. Rewizja znalazła przy nim 16 tys. zł., 120 rubli w złocie i wiele aktów notarialnych. Mryczkę osadzono w przymusowym domu pracy.

**Proces inż. Doboszyńskiego.**
Dnia 4 lutego rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Lwowie proces znanego działacza narodowego inż. Adama Doboszyńskiego, oskarżonego o napad na Myślenice w czerwcu 1936 r. Oskarżonego broniło 8 adwokatów. Ława przysięgłych składała się przeważnie z urzędników i emerytów.

Inż. Doboszyński został skazany na 2 lata aresztu. Zaliczono mu 20 miesięcy aresztu śledczego.




**Mówi 290 językami.**
Takim wybitnym talentem do języków i różnych dialektów odznacza się 63-letni dr Schütz we Frankfurcie nad Menem. Posiada on bibliotekę z działu językoznawstwa, która liczy 14 tysięcy tomów.

**Wyjątki z Biblii w gazetach.**
Dwa tysiące gazet w Ameryce drukuje codziennie na pierwszej stronie wyjątki z Pisma św., uważając że wśród różnych wiadomości politycznych, gospodarczych i społecznych zdania z Pisma św. będą dla czytelnika pociechą wśród tych gorączkowych czasów.

**Pokój między narodami wprowadza Stolica Apostolska.**
Od pewnego czasu trwał zatarg między republikami Haiti i San Domingo. Zatarg ten oparł się i o Ligę Narodów. Liga nie umiała powaśnionych państw pogodzić.
Ostatnio prezydent republiki Haiti nadesłał do Ojca św. depeszę dziękczynną za akcję podjętą przez arcybiskupa Silvaniego, nuncjusza apostolskiego w republikach Haiti i San Domingo w kierunku pokojowego usunięcia tego zatargu.
Dzięki więc zabiegom i czynnej współpracy nuncjusza konflikt zlikwidowano ku całkowitemu zadowoleniu obu stron.

**Pod sąd za zbiórkę na budowę świątyni.**
GPU. skonfiskowało w Magnitorsku na Syberii sumę 150 tys. rubli, zebraną przez robotników miejscowych na budowę świątyni. Konfiskata opierała się na rozporządzeniu komisariatu ludowego dla spraw wewnętrznych, który zarządził bardzo surowe kary za budowanie w ośrodkach przemysłowych, stworzonych przez Sowiety, świątyń, ponieważ ośrodki te „posiadają charakter wybitnie komunistyczny". Wszyscy ci, którzy złożyli się dobrowolnie na powyższą sumę, zostali oddani pod sąd.

**Świece papieskie dla Jasnej Góry, Lurd i Budapesztu.**
Spośród świec woskowych, ofiarowanych Ojcu św. w dniu święta Oczyszczenia N. P. Marii, dwie artystycznie wykonane świece przesłał Papież do kardynała Gerlier, arcybiskupa Lugdunu z poleceniem zapalenia ich w sanktuarium w Lourdes w dniu 11 lutego podczas Mszy św., odprawionej w intencji Papieża.
Inną świecę gromniczną, złożoną w darze przez kapitułę bazyliki N. P. Marii Większej w Rzymie, **przesłał Ojciec św. do Częstochowy, jako wyraz hołdu dla Królowej Korony Polskiej.**
Wreszcie czwarta świeca została przesłana do Prymasa Węgier, kardynała Serediego, z przeznaczeniem do Kongresu-Eucharystycznego w Budapeszcie.

**Będą omijać Niemcy.**
Komitet pielgrzymki narodowej irlandzkiej na 34 Międzynar. Kongres Eucharystyczny oficjalnie ogłosił, że pielgrzymka irlandzka w drodze do Budapesztu i z powrotem ominie terytorium Trzeciej Rzeszy dla zaznaczenia protestu przeciw zakazowi udziału katolików niemieckich w uroczystościach kongresowych. Podobne postanowienia ominięcia Niemiec powzięli również katolicy Anglii i Stanów Zjednoczonych, a także, jak zapowiadają, katolicy belgijscy, którzy odpowiednią oficjalną uchwałę powezmą w najbliższym czasie.

**Zwycięstwa powstańców w Hiszpanii.**
W ostatnich dniach powstańcy podjęli nową ofensywę pod miastem Teruel. Ataki ich zostały przygotowane i przeprowadzone pod osobistym dowództwem gen. Franco i uwieńczone wspaniałym zwycięstwem. Front czerwonych został przerwany na przestrzeni kilkunastu klm. Wojska rządowe cofają się na całej linii. Około 10 tys. milicjantów zostało wziętych do niewoli. Straty czerwonych wynoszą ponad 5000 zabitych. W walkach powietrznych zostało strąconych 19 samolotów rządowych. W ręce powstańców dostało się szereg składów z amunicją, które rządowcy urządzili w kościołach. Ogółem zajęli powstańcy na tym odcinku około 1000 klm. terenu. Wszystkie drogi wiodące do Teruel zostały już przez kolumny powstańcze obsadzone.

*Deotyma*

# Branki w jasyrze

Powieść (17)

Za nim siedzi krzepko drobna dziewczyna. Dalej stąpa drugi koń, sznurem przywiązany do pierwszego, dźwigając mnóstwo skrzynek i bukłaków. Już dojeżdżają do ostatnich koczowisk. Wszystkie straże, znające dobrze Wasyngę, przepuszczają ich żołnierskim ukłonem.

Czytelnicy zgadują, że to nasi uciekinierzy.

Po godzinie drogi zobaczyli ogień na samotnym polu. Była to przednia straż tatarska. Tam właśnie rozchodziły się dwie drogi: jedna biegła na lewo, na wschód ku Donowi, i tą właśnie pojechał Kargan z całym taborem, — druga biegła prosto do Prutu. Gdy dojechali do rozdroża, trzej strażnicy, ujrzawszy ich, zerwali się i stanęli na poprzek drogi. Wasynga każdemu wepchnął coś do ręki. Skinęli głową, siedli na powrót przy ognisku, obrócili się plecami do podróżnych i wcale jakoś nie spostrzegli, że podróżni zamiast na lewo, jadą wprost przed siebie.

Wasynga zadowolony pchnął konia szybko. Po jakich dwóch godzinach zobaczyli w świetle księżyca wstęgę Prutu. Musieli jednak okrążać stromy i głęboki jar. Jadą cicho, aż tu za nimi dał się słyszeć tętent. Za chwilę pokazał się jeździec, lecący jak wicher, wywijający długą dzidą w ręku. Był to Ragun, jeden z przybocznych żołnierzy Kargana, wysłany w pogoń za zbiegami.

Lecz Wasynga i z nim sobie poradził. Gdy stanęli nad brzegiem jaru, podał Ragunowi kubek arraki, który tenże z ochotą raz po raz wychylał, aż mu oczy zaszły mgłą. Na to czekał Wasynga.

— Trzeba ci wiedzieć, bratku — rzecze — że w naszych wędrówkach po świecie uzbierałem sobie mały skarb i schowałem go w tym jarze przed chciwym okiem Kargana. Chciałem tu cichaczem zboczyć, skarbik mój zabrać, a potem wrócić na prawdziwą drogę. Dobrze, że jesteś; pomożesz mi skarb zabrać. Znaleźć łatwo. Trzy kamienie leżą nad wodą.

Gdy Ragun chwiejnym krokiem doszedł do brzegu jaru po skarb, Wasynga pchnął go z tyłu. Ragun padł głową na dół i zniknął w jarze.

Ludmiła cofnęła się z przerażeniem, mówiąc:

— Jakież to okropne...

— No, teraz siadajmy i jedźmy — zawołał Wasynga.

Wsiedli i pojechali. Wkrótce dotarli do Prutu. Przywiązana do drzewa, czerniała samotna łódka. Wnet spoza piaszczystych pagórków wymknęli jacyś ludzie, milczący jak widma. Przy świetle porannego brzasku zdjęto większą część skrzyń i worów, które nieznacznie z wielbłądem gdzieś znikły... Była to zapłata dla przewoźników. Konie wprowadzono do łodzi, za nimi weszli podróżni i kilku wioślarzy. Odbito od brzegu. Ledwie ruszyli, Jaś rozbudzony wichrem rzecznym i kołysaniem łodzi, otworzył oczy, pytając:

— Co to? Co to? Gdzie matula?

Ten wykrzyk mieczem boleści przeszył serce Ludmiły.

— Jedziemy do matuli — rzecze.

Płynęli w milczeniu. Słońce już wschodziło, kiedy podróżni dobijali do drugiego brzegu. Wyskoczyli. Konie na brzeg wyprowadzono. Łódź co prędzej z wioślarzami wraca.

Wasynga pochwycił Dżiafirkę, uniósł ją w powietrze, ucałował, padł na ziemię, bijąc pokornie czołem. Potem wstał i wyciągnąwszy zaciśnięte pięści ku wschodowi, rzucił na Tatarów i Wielkiego Chana cały szereg najokropniejszych przekleństw.

Tymczasem Ludmiła wsiadła na konia od skrzyń oswobodzonego, obejrzała się raz jeszcze ku falom Prutu, migocącym pod promieniami słońca.

— Do widzenia, rzeko błogosławiona i przeklęta, co zbliżasz i rozdzielasz!

**Skarb uratowany.**

Całe tygodnie zeszły na przejeżdżaniu olbrzymich lasów bukowych. Czasem pomiędzy ciemną puszczą roztwierały się pola tłuste, czarnoziemne. To kraj Połowców i Pieczyngów, praojców dzisiejszych Mołdawian. Głodu nasi podróżni nie zaznali. Drew nie brakło dla podsycenia ognia; trawa i mchy służyły za pościel dla dzieci; zwierzyny i ptactwa huk; na przyprawę jest mnóstwo grzybów i leśnych jagódek; wody tu szukać nie trzeba, wszędzie rwące strumienie same idą pod nogi. Wasynga zaopatrzył się dobrze na drogę. Oprócz skarbów, oddanych wioślarzom, miał gruby wór, wyładowany różną monetą i złotem. Dżiafirka pod przyodziewką i we włosach dźwigała niemały zasób rzeczy drogocennych. Sery i chleby wydrążone kryły w sobie różne kosztowności. Nawet na dnie kumysu i arraki pływały drogie kamuszki. Tak to mądry Wasynga potrafił zrabować mistrza wszystkich rabusiów — Chana.

Dżiafirka, zaprawiona niemal od kolebki do koczowniczego życia, oddychając balsamicznym powietrzem, jakoby budziła się do nowego życia. Z Jasiem była większa bieda. Tęsknił coraz bardziej za matką. Na ciągłe jego pytania Ludmiła odpowiadała, tłumiąc własną boleść:

— Matula jedzie za nami, jutro ją zobaczysz.

A kiedy takie omylne „jutro“ powtórzyło się kilka razy, zamiast odpowiedzi dawała już Jasiowi milczący pocałunek, a dziecko posępniało, zaczęło chudnąć.

Ludmiła, rozmiłowana w łowach, znosiła trudy podróży z łatwością. Przez pierwsze dni była ponura, milcząca, na wszystko nieczułą, ale po kilku dniach ożywiła się. Wypytywała się żywo Wasyngi o Tatarach i ich zwyczajach, o Toktyszu i Argunie. Wśród długich rozmów dowiedziała się, że u Tatarów panuje teraz syn Dżyngischana, chan Ogotaj, że stolicą Mongolii jest Karakorum, t. zn. Czarny Gród, że do tego grodu bardzo daleko, podobno rok drogi. Dowiedziała się też, że Ajdar ma trzy żony i mnóstwo niewolnic, że Toktysz we wszystkim słucha swej żony Arguny, która namiętnie miłuje swego synka, Kałgę, szpetnego i uprzykrzonego, a złego jak żmija.

Takiego to pupilka otrzymała Elżbieta...

Ludmiłę pouczył Wasynga, że „Mende“ to jest pozdrowienie, a „Anda“ oznacza ślubną przyjaźń.

Słowem — Ludmiła, korzystając z czasu, chciała się nauczyć po tatarsku, bo miała dziwne przeczucie, że do Tatarów wróci.

Przeprawiwszy się na czółnach rybackich przez wody Seretu, przebrnąwszy z niejakim trudem ostatnie rozgałęzienie Karpat, wjechali na koniec na ziemię węgierską. Na widok pięknego, żyznego i bogatego kraju, ponure, złowróżbne myśli cisnęły się do głowy Ludmiły:

— Pięknie tu... lecz kto wie, czy za kilka miesięcy i tu nie pozostaną po Tatarach same trupy, gruzy i pustynie? I nawet już można czuć w powietrzu pierwsze podmuchy przyszłej burzy. Już ludność północnych Węgier schodzi coraz tłumniej na południe, gnana pędzącą spoza Karpat nawałą, roznosząc trwogę i złe wieści.

(C. d. n.).

# GOSPODARSTWO

### Jakie korzyści daje opryskiwanie drzew owocowych karboliną sadowniczą?

Na drzewach owocowych zimuje szereg jaj i larw szkodników, które na wiosnę obudzą się ze snu zimowego i zaczną uszkadzać drzewa.

Do najpospolitszych tego rodzaju szkodników należą: mszyce, tarczyki (czerwce), miodówka i wiele in.

W zimie, gdy drzewa są bezlistne, łatwo jest te szkodniki zniszczyć przez dokładne i obfite opryskiwanie drzew 5% rozczynem karboliny sadowniczej „DKM", biorąc na każde 100 litrów wody 5 kg karboliny.

Karbolina sadownicza „DKM" nie rozpuszcza się w wodzie, lecz tworzy z nią mleczną zawiesinę, zwaną emulsją. Jeżeli więc stwierdzimy, że kupiona karbolina takiej emulsji nie tworzy, to należy to reklamować u sprzedawcy, gdyż istnieje możliwość, że sprzedano nam preparat sfałszowany, który może nie dać oczekiwanego skutku.

Oprócz jaj i larw zimujących szkodników, karbolina „DKM" niszczy także mchy i porosty, oraz złuszcza niepotrzebną, starą korę.

Dobra karbolina sadownicza, zastosowana we właściwym czasie (t. j. w okresie uśpienia drzew) zupełnie drzewom nie szkodzi, co należy specjalnie podkreślić w związku ze złośliwą propagandą pewnych niefachowych czynników, które tę fałszywą wiadomość rozpowszechniają. Przeciwnie nawet, karbolina „DKM" wpływa dodatnio na rozwój drzew, co łatwo poznać na wiosnę, gdy drzewa są w pełni rozwoju, przez porównanie drzew nie opryskiwanych z opryskiwanymi. Drzewa opryskane karboliną od razu odróżniają się gładką i lśniącą korą, oraz bujnym, obfitym i zdrowym ulistnieniem.

Pamiętać tylko trzeba, że opryskiwać karboliną wolno tylko do chwili, gdy pączki nabrzmiewają, gdyż zastosowanie tego środka w okresie późniejszym może je uszkodzić.

### Słoma jęczmienna czy owsiana?

Owsianka zawiera więcej soli mineralnych, jest twardsza i sztywniejsza od słomy jęczmiennej, działa rozwalniająco. Słoma jęczmienna jest bardziej miękka i działa raczej zatwardzająco. O wartości tych pasz w żywieniu inwentarza właściwie decyduje nie ich wartość odżywcza, lecz właśnie ów wpływ rozwalniający i wstrzymujący i to, z jakimi innymi paszami będziemy je skarmiać.

A więc jeżeli skarmiamy słomę owsianą jednocześnie ze znaczną ilością okopowych (buraki, ziemniaki), które działają same rozwalniająco — będzie wpływać niekorzystnie. Natomiast jęczmionka będzie zmniejszać rozwalniające skutki okopowych — i w tym wypadku będzie korzystniejsza niż owsianka. Zatem należałoby unikać spasania owsianki jednocześnie z paszami, działającymi rozwalniająco, zwłaszcza w żywieniu krów dojnych. Najlepiej mięszać obie te słomy razem.

Niemałą poza tym gra rolę i jakość słomy, tak owsianej, jak i jęczmiennej. Owies u nas często podlega rdzy. Jęczmień natomiast mniej i dlatego słoma jęczmienna bywa zwykle zdrowsza. Ale słoma jęczmienna łatwiej wchłania wilgoć niż owsianka, przeto może łatwiej ulegać pleśni, nadającej jej nieprzyjemny, stęchły zapach, o ile nie będzie odpowiednio przechowywana.

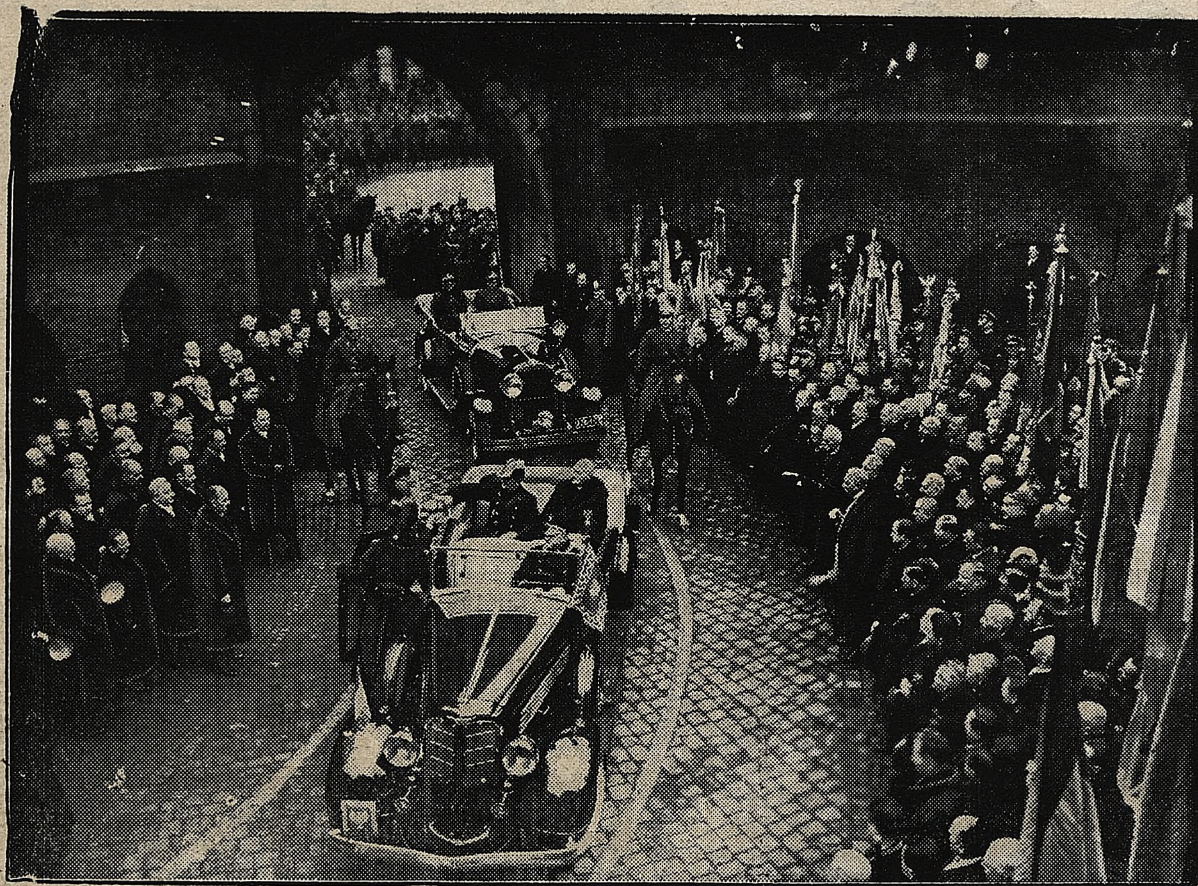
### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Pryszczyca w województwie krakowskim.** Na terenie wojew. krakowskiego stwierdzono pojawienie się pryszczycy w gminie Kozubnik koło Porąbki w powiecie bialskim. W związku z tym wypadkiem zarządziły władze weterynaryjne ostre środki, zapobiegające dalszemu rozszerzeniu się zarazy.

**Nie będzie wspólnot gruntowych.** Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, zmierzający do przeprowadzenia podziału gruntów wspólnych, jeżeli się za tym opowiedzą współwłaściciele tych obszarów. Z urzędu może być też przeprowadzony podział wspólnot gruntów wielogromadzkich i wspólnych gruntów wsi i dworu po upływie 3 lat od wejścia w życie ustawy, a wspólnych gruntów gromadzkich po upływie 15 lat, jeżeli grunty te nie są użytkowane przez spółkę. Z mocy prawa nie podlegają podziałowi: grunty wspólne, stanowiące obszary wodne, oraz wspólne grunty gromadzkie, stanowiące pastwiska położone w górach, powyżej 1000 metrów nad poziomem morza.

**Fabryka płynnych owoców.** Pod Sandomierzem buduje się fabryka, w której wyrabiany będzie płynny owoc. Będzie to napój bezalkoholowy zrobiony z soków jabłek, gruszek i śliwek. W fabryce tej ma być rocznie przerabianych 300 wagonów owoców.

**Ceny zboża.** W Krakowie na giełdzie ostatnio płacono za 100 kg.: żyto 21.40—21.60 zł., pszenica 27 do 27.40 zł., jęczmień 18.50—19.75 zł., owies 20.50—21 zł., mąka żytnia razowa 25.50—25.75 zł., otręby 14—15 zł.



*Powitanie P. Prezydenta R. P. i Regenta Węgier admirała Mikołaja Horthy'ego w Barbakanie krakowskim.*



## *Odpowiedzi Redakcji*

**M. S., Kraków.** Taki obrazek życiowy spotyka się bardzo często. Pisaliśmy już o podobnych. Prosimy poza konkursem coś ciekawego napisać. Pozdrowienia.

**P. F., Ptaszkowa.** O książce powiadomić ks. Proboszcza. Pozdrawiamy.

**J. G., Porąbka Uszewska.** Wierszy prosimy nie przysyłać. Pozdrawiamy.

**J. G., Ujanowice.** Można przysłać. Prosimy i pozdrawiamy.

**P. T., Falkowa.** Niestety — pożyczyć nie możemy, bo nie mamy. Pozdrowienie.

**P. W., Pławo.** Odpisane częściowo z N. S. Musi być własne opracowanie.

**M. Ś., Tworkowa.** Gdy przy jakiejś sposobności stwierdzimy, wtedy może zamieścimy. Dziękujemy. Gazetę przyślemy.

**F. W., Słupia.** Nieprawdopodobne. Dziękujemy za życzenia.

**Z. G., Brwinów ad Warszawa.** Napisać — przyjmiemy. Pozdrawiamy.




| | | |
|---|---|---|
| **Prenumerata w Polsce:** Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr. — **We Francji z przesyłką:** Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. | Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr 441. — Konto PKO. 404.750. | Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie. |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3